

Triumfalny powrót Szarika, czyli Bułhakow wciąż aktualny

PREMIERA

**Kreacje Borysa Szycy
i Krzysztofa Wakulińskiego
we Teatrze Współczesnym.**

Maciej Englert na przekór modzie, jaka rozpanoszyła się szczególnie ostatnio w teatrze, świadomie unika współczesniania dramaturgii. Dopisywania sztukom kontekstów współczesnych. Wie doskonale, że tak pojęta „awangarda” starzeje się najszybciej. Nigdy nie stara się też być mądrzejszy od autora. Wierzy w jego inteligencję, podobnie jak w inteligencję widza. Dzięki Axerowi Teatr Współczesny był przystanią dla inteligencji. Tej warstwy, która dla wielu ustrojów i rządów wydaje się być niepotrzebnym balastem, kwiatkiem do kożucha.



♦ **Borys Szyc (Szarik) i Krzysztof Wakuliński (Preobrażeński)**

„Psie serce” to drugi utwór Bułhakowa, na którego realizację zdecydował się Englert we Współczesnym. Pierwszym była ponad ćwierć wieku temu

znakomita inscenizacja „Mistrza i Małgorzaty”. Opowieść o tym, jak diabeł porządkuje gorszy od diabelskiego świat stworzony przez człowieka, w

czasie stanu wojennego dawała ogromną nadzieję.

Decyzja o wystawieniu dziś „Psiego serca” też nie wydaje się przypadkowa. Pisany w latach 20. XX wieku utwór zatrzymany był przez sowiecką cenzurę na prawie pół wieku. Bohaterem opowiadania jest profesor Preobrażeński, który przeszczepia psu Szarikowi ludzką przysadkę mózgową. Zwierzę zmienia się w człowieka, ale zyskuje najgorsze ludzkie przywary. Organ został bowiem wszczepiony kryminaliście, który przywrócony do życia czuje się bezkarny.

„Psie serce” Bułhakowa brzmi bardzo aluzyjnie w czasach, kiedy mówi się o potrzebie wymiany elit, kiedy postacie szemrane, najzwyczajniej głupie i podłe, prostackie i chamskie dzięki im-

munitetowi stają się całkowicie bezkarne i próbują decydować o naszych losach, wypowiadając się na tematy, o których nie mają zielonego pojęcia.

Jednak Maciej Englert, licząc na inteligencję widzów, wystawia utwór Bułhakowa w tonacji bajki. Na początku i końcu scena zasypywana jest śniegiem, jak w baśni Andersena. Poszczególne akty puentuje występ orkiestry dętej, która wygrywa łatwo wpadający w ucho motyw muzyczny Jerzego Satanowskiego.

Największymi atutami spektaklu są odtwórcy dwóch głównych ról – naukowiec i psa. Krzysztof Wakuliński, niegdyś charyzmatyczny Woland, jest dziś szlachetnym, nieco zagubionym profesorem Preobrażeńskim, naukowcem, który pracując z pełnym oddaniem

dla dobra ludzkości, nie przewiduje konsekwencji swych eksperymentów.

Od dawna mówiło się, że Borys Szyc jest „zwierzęciem teatralnym”, bo w teatrze może zagrać wszystko. Teraz możemy się o tym przekonać. W postaci Szarika oddał całą złożoność psiej doli i niedoli. W roli Szarikowa gra postać nikczemną, która dzięki szelmowskiemu wdziękowi potrafi łatwo manipulować ludźmi. I przez to staje się naprawdę groźna. W sztuce z nieudanego eksperymentu łatwo można się wycofać. W rzeczywistości bywa z tym znacznie gorzej. ©©

—Jan Bończa-Szabłowski



Więcej zdjęć ze
spektaklu „Psie serce”

rp.pl/kultura